Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1394 — TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 2. | Kraków, 14 stycznia 1911. | Rocznik V.

Okres bilansów.

Ostatni zeszyt „Oesterreichische Volkswirt“ podaje pouczające zestawienie, o ile akcye największych zakładów przemysłowych w przeciągu ostatnich dwóch lat poszły w górę:

Przemysł budowlany w ostatnim roku był prawie wszędzie ożywiony, więc nic dziwnego, że akcye przedsiębiorców budowlanych i dostawców materyału budowlanego się podniosły. Akcye te podniosły się: w akcyjnem tow. budowlanem z **142** na **342** K., w tow. unii budowy domów z **198** na **248** K., w Wiedeńskiem tow. budowlanem z **140** na **233** K. Akcye cegielni w Wienerberg z **672** na **832** K., unie dostawców materyału budowlanego **165** na **250** K.

Taksamo wzrosły akcye tow. węglowych: towarzystwa kopalni węgla w Rositz podniosły się akcye w przeciągu 2 lat z **433** na **583** K., a w stowarzyszeniu właścicieli kopalń z zachodnich Czech z **422** na **572** K.

Nie mniej szybko podniosły się akcye w przemyśle żelaznym i to pomimo kryzysu w przeciągu ostatnich 2 lat i tak: akcye Poldi-huty z **412** na **550** K., w odlewarni R. Ph. Waagnera z **263** na **376** K., Skodawerków z **283** na **410** K., fabryki śrub Brevillier a. z **845** na **945** K., austryackiej fabryki broni z **603** na **733** K.

Widzimy więc, że kapitaliści mogą być ze swych bilansów zadowoleni.

Przedstawmy sobie bilans takiego kapitalisty, który posiada 100 akcyj tow. „austryackiego górniczego i hut żelaznych“ (to są te zakłady, które dawniej należały do arcyksięcia Fryderyka), każda akcya przed dwoma laty kosztowała po 725 K. Towarzystwo to wypłaciło akcyonaryuszowi w każdym roku dywidendę po **40** K., t. j. razem 4000 K. na rok. Po dwóch latach miał on czystego dochodu **8000** K. i zamierza akcye te sprzedać. Tu się jednak dowiaduje, że kurs jednej akcyi podniósł się z **725** na **970** K., zatem te sto akcyj, które on kupił przed dwoma laty za **72.500** K., przedstawiają teraz wartość **97.000** K., więc do tych **8000** K., które uzyskał jako dywidendę z dochodów przez dwa lata, otrzymał jeszcze **24.000** K. i o tę sumę stał się bogatszym.

Taksamo jak te, tak inne akcye, które posiada, przyniosły w ten sam sposób dochody.

Taki jegomość nie ma pojęcia o wydobywaniu węgla, jak i o produkcyi żelaza, nigdy tego nie widział, nie był nigdy na śląskich kopalniach i hutach, ma on tylko ich akcye i siedzi sobie bez żadnych trosk przez dwa lata w Wiedniu lub gdzieś na południu i mimo to może być zadowolony ze swojego rocznego bilansu.

Natomiast na zadymionych terenach górniczych na Śląsku, żyje ten lud, z którego pracy i znoju te zyski kapitalista osiągnął.

Najbiedniejsza ludność polska, morawska i niemiecka, ścigana nędzą, tłoczona po marnych domkach fabrycznych, aby być na usługi dla kapitalistów.

Oni pracowali dzień w dzień po 9 godzin w podziemiach kopalni, 12 godzin przy olbrzymich do białości rozżarzonych piecach. W tym ciężkim roku drożyzny musieli ograniczać swe potrzeby, liczyć się z każdym ciężko zapracowanym groszem, aby wyżywić żonę i dzieci, a gdy się rok skończył byli zadowoleni, gdy ich dług u sklepikarza się nie powiększył, byli bardzo zadowoleni, jeżeli koniec z końcem mogli połączyć. Oto jest bilans kapitału: kilku, którzy pędzą życie wygodne, bez trosk, bez pracy, w zbytkach i rozpuście, gdy się skończy rok, widzą, że się im majątek powiększa, zaś całe masy, które prawie bez odpoczynku w pocie czoła pracują dla przysporzenia kapitału bogaczom-darmozjadom po fabrykach i kopalniach, nawet przy oszczędnościach nie mają ze swojej pracy na najniezbędniejsze potrzeby życiowe i tak samo, jak w poprzednich, tak i z końcem tego roku są dalej biedakami.

Lecz wyzwolić nas z tej niesprawiedliwości może tylko silna wola, łączenie się w partyi socyalno-demokratycznej i organizacyach zawodowych i o tem powinien każdy robotnik pamiętać.

Przegląd ekonomiczny.

Sprawy kartelów w Austryi przybierają konkretne kształty. Już na posiedzeniu delegacyi austryackiej stwierdzono, że jest najwyższy czas zaglądnąć za kulisy kartelów.

Tow. poseł Beer na podstawie wyników ostatnich dyskusyi w delegacyi zażądał w parlamencie zwołania ankiety w sprawie kartelów.

Chrześcijańsko-socyalni, którzy najwięcej przeciw kartelom występowali, obecnie nie chcieli głosować za tym wnioskiem, ponieważ tow. Beer zażądał przydzielenia tego wniosku do komisyi gospodarczej, a chrześcijańsko-socyalni znaleźliby się między młotem a kowadłem. Sprawą karteli zajęła się także rada przemysłowców jak i departament przy ministerstwie handlu, który opracuje projekt ustawy o kartelach. Projekt ten ma być jednak najsamprzód przedłożony w myśl żądania radzie przemysłowców.

Usłużny rząd napewno tak postąpi, że bez pozwolenia rady przemysłowców nic nie zrobi, coby im nie było na rękę, a konsumentom na szkodę. Tak samo zrobią na pewno rzekomi obrońcy małych rzemieślników — chrześcijańsko-socyalni.

POBOŻNOŚĆ.

Ze słynnego dzieła hr. Gabineau pt. „Renesans“, przedstawiającego w szeregu dyalogów i scen kulturę epoki odrodzenia (renesansu) w XIV wieku we Włoszech, wyjmujemy ustęp, przedstawiający nabożeństwo w katedrze medyolańskiej za czasów papieża Aleksandra VI i jego syna Cezara Borgia.

(Suma. Na chórze mnóstwo księży; w nawie głównej i w bocznych wielki tłum).

Kanonik (na kolanach. Jak słabem jest moje serce! Jak zimnem moje wnętrze! Ach, nie udaje mi się przejąć niewypowiedzianą dobrocią Boga. Wzmocnij mnie, Boże! (Pada na ziemię).

Drugi kanonik. Czy będziecie na obiedzie u arcybiskupa?

Trzeci kanonik. Tak. Będzie podany wspaniały pstrąg.

Drugi kanonik. Nie będzie dobrze przyrządzony, jeżeli ten osioł Lorenzo nie pospieszy się ze mszą. (Do chłopca) Słuchaj, chłopcze, powiedz bratu Lorenzo, aby się pospieszył.

Chłopiec (do oficyanta). Ksiądz Don Paulo prosi Was, abyście prędko kończyli.

Brat Lorenzo. A co to jego obchodzi? Ja nie idę na obiad do arcybiskupa. Uważaj głupcze! Dominus vobiscum!

Śpiewak. Et cum spiritu tuo. (Organy grają).

W nawie głównej.

Mnich wędrowny. Kupujcie odpust! Odpust! Po wszystkich cenach! Bracia chrześcijanie, kupujcie odpust!

Bardzo strojna pani. Na Boga, co za gorąco! (Chłodzi się wachlarzem).

Druga pani. Nie do wytrzymania. Dajcie mi swoją flaszeczkę, Monna Bianca, zapomniałam swoją!

Trzecia pani. Z przyjemnością. Jaki też z tego Flipa fałszywy nicpoń!

Pierwsza pani. Moja droga, znam go dobrze, bo mi dosyć nadskakiwał.

Czwarta pani. Być może, ale przecież jest przystojnym mężczyzną. Spokój, nadchodzi przemienienie.

(Wszystkie panie klękają i biją się w piersi).

Człowiek (do starszej pani w okularach, zatopionej w książce do modlenia: Łaskawa pani... Kupcie różaniec, poświęcony przez ojca świętego.

Starsza pani. Zostawcie mnie w spokoju.

Człowiek. Łaskawa pani... kupcie relikwię wielkiego świętego Ambrożego. Sprzedam niedrogo... z dokumentami!

Starsza pani. Powiedziałam już, zostawcie mnie w spokoju.

Człowiek. Mam też wonne mydło i hiszpańskie rękawiczki!

Starsza pani (oburzona). Odejdźcie, bo zawołam kościelnego. (Człowiek odchodzi).

W nawach bocznych.

(Dwaj mieszczanie modlą się na różańcach w pobliżu kaplicy).

Pierwszy mieszczanin. Et benedictus fructus ventris tui!... Nicpoń uciekł, nie zapłaciwszy mi za trzy obiady. Niech mnie dyabli porwą, jeżeli zobaczę pieniądze... Jezus! amen! Ave Maria, gratia plena, Dominus...

Drugi mieszczanin. Qui es in coelis, sanctificetur... Ostrzegałem was ze sto razy, nie dawajcie studentom kredytu. Cóż, panie Wilhelmie, mówiłem wam to, czy nie?... nomen tuum, adveniat regnum... u dyabła. Gdyby studenci płacili, nie byliby studentami.

Szlachcic (do starszej kobiety). Spieszcie się, droga Wawrzyńcowo, oto jest liścik.

Starsza kobieta. Spróbuję ją przekonać... ale tylko dlatego, ponieważ was lubię. Kiedy wam dam znak, usiądźcie za nią. Będziecie mogli rozmawiać z nią do woli.

Szlachcic. Oby was Bóg oświecił, bo inaczej przegram swój zakład.

(Zaczyna się Sanctus).

Dwóch mnichów (woła na cały głos): Dajcie na wyprawę krzyżową! Na wyprawę krzyżową!

Miasto Praga zamierza założyć własną hutę i walcownię żelaza w tym celu, aby wszystkie czeskie miasta swoje zapotrzebowania z tych przedsiębiorstw czerpały.

To przedsiębiorstwo ma zamiar pozostać poza kartelem.

Firma Nowak i John fabryka maszyn w Pradze przy pomocy „Živnostenská banka" została przemienioną na towarzystwo akcyjne z 2 milionami koron.

Austryacki związek wyrobów metalowych i wyrobów pobielanych z blachy, uchwalił z dniem 1 stycznia 1911 r. przy wszystkich artykułach podwyższyć ceny o 5 procent. O tem, aby płace robotników podniesiono, nic nie słychać.

Według urzędowych danych w okresie trzech kwartałów 1910 r. w Niemczech założono 135 przedsiębiorstw akcyjnych z kapitałem zakładowym 187,221.000 marek. W tym samym okresie czasu w roku 1909 powstało 151 przedsiębiorstw z kapitałem 191,063.000 marek, a w 1908 r. 114 przedsiębiorstw z kapitałem zakładowym w sumie 125,025.000 marek.

W Smyrnie wzrasta ciągle popyt za maszynami rolniczemi, które rozchodzą się stąd po całej Małej Azyi. Główną część zapotrzebowania pokrywa Ameryka, a część także Austrya. Wobec korzystnego frachtu otwiera się pole do eksportu dla naszych fabryk maszyn rolniczych.

Handel wewnętrzny Anglii w jedenastu miesiącach r. z. wzrósł o 106,113.848 funtów szterlingów w porównaniu z rokiem 1909, t. j. o 636 milionów koron. Sam przyrost roczny Anglii wynosił więc szóstą część handlu zewnętrznego Austryi w 10 pierwszych miesiącach r. z.

Nadzwyczajnej doniosłości mogą nastąpić zmiany w całej społecznej gospodarce, jeżeli się urzeczywistni możliwość wyrobu żelaza za pomocą prądu elektrycznego.

Ze Stokholmu donoszą, że trzem inżynierom Grömwalowi, Lindbladowi i Steahlkamowi udało się problem wyprodukowania wielkich mas żelaza zapomocą siły elektrycznej rozwiązać. Inżynierowie ci otrzymali już patenta i wiele hut przeprowadziło próby, które wypadły bardzo dobrze i patent ten zakupiły.

Przy użyciu tego wynalazku wytwór surowego żelaza będzie kosztował o 16 procent mniej, jak przy użyciu węgla.

Pominąwszy wielką doniosłość w potanieniu żelaza t. j. metalu, którego na całym świecie najwięcej się używa, tem większe znaczenie będzie to mieć dla całej ludzkości, bo z miliardów ton węgla, którego co roku ludzkość zużytkuje prawie szósta część spotrzebowana jest do olbrzymich pieców hut żelaznych.

Według dotychczasowych obliczeń węgiel, który się znajduje w ziemi, wystarczy tylko na 300 lat. Już teraz węgle są nadzwyczaj drogie, a coby dopiero było wtenczas, gdy węgle miałyby się ku końcowi, a na miejsce tego opału nie byłoby innego. Obecnie już nie będzie zachodzić ta obawa, ponieważ elektryka z siłą wodną zastąpi w całości węgiel tak w przemyśle jak i całem życiu gospodarczem. Elektryczność jest coraz więcej stosowana w przemyśle i zdaje się, że niedługo będziemy na to czekać, że i w domowym gospodarstwie opał i gotowanie będzie uskutecznionem za pomocą prądu elektrycznego.

* * *

Niepewność konjunktury w fabrykach lokomotyw i wagonów kolejowych i w tym roku nie ustąpi, a raczej dozna jeszcze większego przygnębienia.

Zbyt ograniczone zamówienia ze strony zarządów kolejowych w państwie, oraz niemożliwość otrzymania zamówień z zagranicy skutkiem intenzywnej konkurencyi innych krajów doszło do tego, że w r. 1910 nastały dalsze oddalania robotników z fabryk lokomotyw i to przy redukcyi czasu pracy.

Tak samo nadzwyczaj niepocieszająco przedstawia się konjunktura w fabrykach wagonów.

Z roku na rok jest coraz mniej zatrudnienia. W roku 1908 było 10.500 wagonów do roboty, w roku 1909 tylko 6.400, a w roku 1910 ministerstwo uwzględniając ciężkie położenie fabryk, wydało roboty na lata przyszłe lecz nie więcej jak 7.400 wagonów zostanie wykonanych.

Najgorszy rok od 1896 będzie prawdopodobnie rok 1911. Kolej państwowa prawdopodobnie wyda zamówień zaledwo na 1500 wagonów, a prywatne koleje zamówiły dotąd dopiero około 200 wagonów, to byłoby razem 1700 wagonów. Jestto prawie 10-ta część z tego, coby mogły fabryki wagonów w jednym roku wyprodukować.

Jeżeliby się dotychczasowe obliczenie sprawdziło, to rok ten dotknąłby robotników z fabryk wagonów jeszcze cięższym kryzysem jak poprzednie.

Już samo osłabienie ekonomiczne robotników w fabrykach wagonów ostatnich lat przez brak pracy i drożyznę może doprowadzić rok 1911 do rozpaczy.

Robotnicy w sanockiej fabryce nie powinni lekceważyć swego położenia, powinni głęboko się zastanowić nad swoją przyszłością! Nie potrzeba chyba robotnikom sanockim dziś jeszcze tłumaczyć i przedstawiać, gdzie ich ratunek i obrona.

Wiedzą oni to dobrze i powinni też skorzystać i rozpocząć silną i energiczną agitacyę za zbudowaniem organizacyi, — bo tylko zjednoczeni w Związku metalowców będą silni i zabezpieczeni przed grożącemi kryzysami i **innemi prawdopodobnemi zmianami. Oby tylko nie zbyt późno się zoryentowali!**

Przegląd społeczny.

Kopalnie śląskie i morawskie. Na Śląsku austryackim jest 28 kopalń węgla. W roku 1909 pracowało w nich 29.181 robotników, a wykopano w ciągu roku 60,297.713 centnarów metrycznych węgla. Na Morawach jest 8 kopalń i pracuje w nich 7155 robotników, którzy w ciągu roku 1909 wyprodukowali 14,036.212 centnarów metr. węgla. — Przeciętnie wykopie jeden górnik rocznie 2620 centnarów metr., to jest za 5240 K.

Robotnicy obcy w Prusiech. Według najnowszych danych statystycznych było w Prusiech robotników zagranicznych wogóle w 1905 roku 454.000; w 1906 roku 773.000, a w 1908 roku było ich 780.000. Z Austryi pochodziło w tym roku 342.000, wyłącznie niemal Polacy i Rusini; z państwa rosyjskiego 184.000, z Włoch 106.000, z Holandyi 104.000. Polaków i Rusinów było więc w tym roku razem przeszło 520.000! Słusznie podnoszą pisma polskie, jaką klęskę zadałby można niemieckiemu rolnictwu i przemysłowi, gdyby w Galicyi i w Królestwie powiodło się ten ruch emigracyjny za robotą albo zupełnie powstrzymać, albo do innych skierować krajów.

Komunalne zabezpieczenie bezrobotnych zaprowadzone zostało w Schönebergu pod Berlinem. Według uchwały rady miejskiej płacić będzie miasto rocznie 15.000 marek dodatku na wsparcia bezrobotnych i to tak długo, dopóki zabezpieczenie takie przez państwo uregulowanem nie będzie albo dopóki w Berlinie samym zaprowadzone nie będzie. Wszelkie zawodowe stowarzyszenia robotnicze, które swoim członkom w razie bezrobocia wsparcia udzielają, mają prawo domagać się tegoż dodatku dla tych swych członków, który przynajmniej rok jeden bez przerwy w Schönebergu zamieszkują. Dopłata wynosi połowę wsparcia, jakie stowarzyszenie członkowi w razie bezrobocia udziela, nie może przekraczać 1 marki dziennie na osobę. Dopłata jedynie wtedy może być udzielana, jeżeli bezrobocie bez własnej winy powstało. Nie płaci się jej zaś, jeżeli bezrobocie powstało z powodu strejku' lokautu lub t. p., albo jeżeli w zawodzie, do którego członek już wsparcie pobierający należy, wybuchnie później strejk lub lokaut. Zapomogę otrzymać można tylko za te dni, w które się zadość uczyni przepisom kontroli, a kończy się z dniem, w którym wskazana zostanie praca przez miejskie biuro pośrednictwa pracy, albo jeżeli w przeciągu jednego roku za 60 dni wsparcie zostało wybrane. Obowiązek do podjęcia wskazanej pracy nie istnieje, jeżeli miejsce zostało wolne z powodu strejku lub lokautu. Ażeby mieć prawo do zapomogi miejskiej, muszą zawodowe stowarzyszenia robotnicze, płacące swoim członkom w razie bezrobocia wsparcie, postawić odpowiedni wniosek w magistracie z podaniem ustaw i uznaniem regulaminu. Zarazem muszą się zobowiązać, administracyi biura pośrednictwa pracy po-

---

uwolnijcie grób święty! Panowie i panie, zlitujcie się nad chrześcijanami, których srodzy Turcy codziennie mordują. Dajcie na wyprawę krzyżową!

(Trzech wyrostków o podejrzanym wyglądzie stoi pod filarem).

Pierwszy wyrostek. Oto jest ten szlachcic.

Drugi wyrostek. Jest on tak silny, że mógłby mnie zabić, gdyby się odwrócił. Cisnę weń sztyletem na dziesięć kroków i dam drapaka.

Pierwszy wyrostek. Jeżeli zacznie cię gonić, podstawimy mu nogę i powalimy na ziemię.

Drugi wyrostek. Na pewno?

Pierwszy wyrostek. Skoro ci, draniu, mówię... Tylko nie spudłuj. Uderz go sztyletem w udo. Potrzeba przecież tylko małej rany. Zapłacono nas z góry.

Drugi wyrostek. Poczekaj trochę. Pójdę ofiarować wprzód św. Mikołajowi świecę.

Pierwszy wyrostek. Ale wracaj szybko. Pójdziemy za szlachcicem ulicą za kościołem. Ty skryj się w rogu ulicy.

Drugi wyrostek. Nie bój się, jestem pewny swego. Przed czternastu dniami nie wstanie z łóżka!

(Organy grają. Słychać wybuch rakiety).

Tłum. Ach, Boże wielki, wszystko stracone! Francuzi mordują nas! Święta Madonno, wszystko stracone!

Głosy w tłumie. Nie, nie nie! Nie bójcie się! To ulicznicy urządzili sobie hecę! Jezus Marya, skradli mi moją sakiewkę. Puśćcie mi płaszcz!

Kobieta (klęcząc w kącie na kolanach). Dzięki ci Boże! Mój brat nie umrze! Nie chciałeś tego! Dasz mi go z powrotem. Całe życie będę ci za to dziękowała. Chroń mego dobrego brata, którego mi wróciłeś (płacze).

Notaryusz (do swej żony). Czy będzie już koniec z twoją pobożnością. Jeżeli nie wyjdziemy teraz, zaduszą nas w ścisku. Spieszmy się, aby dotrzeć do drzwi.

Żona. Zaraz, tylko wezmę w ręce suknię, aby się nie zgniotła.

Notaryusz. Słuchaj, Monna Pomponia, na kogo ty mrugasz? Czy myślisz, że nie znam tych sztuczek? Czy chcesz mnie oszukiwać?

Żona. Jakto, ja miałabym cię oszukiwać? Pozwól mi jeszcze zmówić jedno „ave".

Notaryusz. Możesz je zmówić, wychodząc. Czego jeszcze się zatrzymujesz?

Żona. Chciałabym zaczerpnąć wody święconej, ale za wielki ścisk.

Szlachcic. Pozwólcie mi, łaskawa pani, zaofiarować wodę święconą.

Żona. Dziękuję, panie.. (Po cichu). Przyjdź o godzinie drugiej. Nie będzie go cały dzień w domu. Przyjdź.

Szlachcic. Dokąd?

Żona. Do sali dolnej. Idź, bo się odwraca!

Notaryusz. Chodźmy, spieszmy się. Co to za szlachcic, który ci dał święconą wodę?

Żona. Nie wiem. Nie widziałam go nigdy w życiu.

Zbrojna służba (rozpychając spiesznie tłum) Miejsca! Miejsca! Miejsca dla księżnej pani! Wszyscy wychodzą z kościoła. Organy grają dalej).

---

zwolić przejrzeć swe książki o ile to potrzebnem jest do stwierdzenia, czy przestrzegane są przepisy regulaminu. Bezrobotny członek musi przynajmniej raz na dzień w biurze się zgłosić. okazując się kartą dla bezrobotnych przez stowarzyszenie wystawioną. Także i nieorganizowani robotnicy pod niektórymi warunkami wsparcie otrzymać mogą.

Pożyteczność łamistrejków. W Rastatt strejkują od kilku tygodni we fabryce wagonów robotnicy metalowi drzewni. Hamburska agentura łamistrejków dostarczyła tam kilkunastu tych ludzi. Gdy pewien majster owej fabryki od jednego z łamistrejków żądał roboty, taką dostał odpowiedź: „My na to nie przyszli, ażeby pracować, my chcemy tylko pieniędzy, my chcemy tylko strejk złamać!“

Zupełnie według metody osławionego Hintzego.

Zbrodnia kapitalistyczna. Potworny wyrok na Duranda w kołach proletaryatu francuskiego wywołał niesłychane wzburzenie. Wszędzie odbywają się publiczne zebrania protestujące, zapowiadające na wypadek, gdyby wyrok nie miał być skasowanym, strejk generalny. Wdowa zabitego wysłała do obrońcy zasądzonego na śmierć pismo następującej treści:

„Po zakończeniu rozpraw sądu przysięgłych czuję się spowodowaną przyłączyć się do tych, którzy protestują przeciwko wyrokowi. Podczas rozpraw, jako strona prywatna, ograniczałam się do tego, aby bronić prawa mych dzieci, ofiar dokonanego na moim nieszczęśliwym mężu zabójstwa i powstrzymałam się od podnoszenia chociażby najmniejszego obwinienia przeciwko komukolwiek. Lecz nie chciałabym mieć najmniejszego udziału w zasądzeniu Duranda na śmierć, które tembardziej niezrozumiałem jest, że tak, jak inni, którzy pozostali nieukarani, wypowiedział niewłaściwe słowa, ale wszak sam nie użył gwałtu. Jestem sama robotnicą i pragnę podpisać podanie o ułaskawienie Duranda. Byłoby pocieszeniem dla mnie w mojem nieszczęściu mieć nadzieję, że cały świat zrozumie, że domagając się przed sądem odszkodowania dla moich córeczek z obowiązku, jednak miałam poczucie obowiązku nie zapominać, że sama należę do świata robotników, którzy z takim mozołem walczą o kawałek chleba więcej i o nieco mniej ciężkiego traktowania“.

Wzruszające te słowa prostej robotnicy powinnyby zawstydzić całą burżuazyjną prasę francuską, która najusilniej stara się, aby pożałowania godne zabójstwo wyzyskać według wszelkich reguł sztuki politycznie przeciwko klasie robotniczej.

Trybunał kasacyjny wyrok zatwierdził i to spowodowało jeszcze silniejsze wzburzenie wśród mas robotniczych.

Pozostała już tylko jedna instancya: prezydent republiki. Prezydent Fallières ułaskawił D u r a n d a, zamieniając k a r ę ś m i e r c i n a 7 l a t w i ę z i e n i a.

Na tem jednakowoż akcya w obronie Duranda nie kończy się. Zorganizowani robotnicy domagać się będą wszystkimi środkami, ażeby zarządzoną została rewizya procesu, gdyż Durand zasądzony został zupełnie niewinnie przez zaślepionych i chciwych zemsty wrogów klasy robotniczej.

Z powodu ułaskawienia Duranda związek syndykatów departamentu Sekwany odwołał zapowiedzianą demonstracyę przed pałacem Elizejskim i wezwał organizacye robotnicze, by przygotowały strejk powszechny, aby przeforsować rewizyę procesu.

Durand jest niewinny, więc należy się mu zupełna rehabilitacya, to jest uwolnienie od winy i kary. A to może mu dać tylko wznowienie procesu.

Najgłupsi robotnicy są najmilsi przedsiębiorcom metalowym. Do tego przekonania doprowadza protest, jaki założył hanowerski związek przedsiębiorców metalowych, który w swych przedsiębiorstwach zabronił wywiesić plakaty, wzywające robotników na „wolne kursa uzupełniające“, urządzone staraniem wydziału „wolnych studentów“. Protest przedsiębiorców brzmi: „Ostrzegamy usilnie przed zaproszeniem zjednoczonych studentów akademii technicznej; byłoby to równoznacznem z popieraniem dążeń organizacyjnych wogóle.“ Widać, że przedsiębiorcy się boją przed dalszem wykształceniem i oświeceniem robotnika. Chcą więc temu zapobiedz lub utrudnić, ażeby głupich do bezmiernego wyzysku nie zabrakło.

Reformy wojskowe w Austryi. Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że w najbliższym czasie przedłożony zostanie w obu parlamentach, w Wiedniu i Budapeszcie, projekt reformy wojskowej, już przez odpowiednie władze wojskowe wypracowany. O ile nie zajdą nadzwyczajne przeszkody, projekt ten przejdzie pod obrady w kwietniu 1911. Reforma obejmuje 9 głównych punktów, a mianowicie: 1. Ustawę dla całej siły zbrojnej. 2. Reformę wojskowej procedury karnej. 3. Ustawę o obronie krajowej. 4. Reformę ustawy o podoficerach. 5. Reformę przepisów o dostawie furmanek. 6. Reformę przepisów o rekwizycyi koni w czasie mobilizacyi. 7. Nowe przepisy dotyczące taksy wojskowej. 8. Zmianę przepisów kwaterunkowych. 9. Ustawę o zapomogach dla rodzin powołanych na ćwiczenia rezerwistów.

W ustawach ogólnych proponowaną jest dwuletnia służba wojskowa, z wyjątkiem kawaleryi i polnej artyleryi. Skrócenie czasu służby pociągnie za sobą znaczne pomnożenie kontyngentu rekruta. Węgierska obrona krajowa ma otrzymać artyleryę.

W projekcie reformy jest także zmiana przepisów, dotyczących jednorocznych ochotników. Jednoroczni służyć będą wszyscy na koszt rządowy, a tylko w wyjątkowych wypadkach będą mogli służyć na własny koszt.

Praca dzieci.

W dziejach martyrologii klasy robotniczej, w dziejach wyzysku proletaryatu przez kapitał, jedną z najsmutniejszych kart, świadectwem nie liczącej się z niczem bezwzględności w pogoni za zyskiem, jest wprzęganie w jarzmo najemnej pracy nieletnich dzieci. Świeżo ogłoszona przez Statystyczny Urząd pracy statystyka pracy dzieci w cyfrach przedstawia, jak strasznego wyzysku dopuszczają się klasy posiadające na dzieciach proletaryatu, jak nie troszczą się zupełnie o przyszłość tej klasy, o jej fizyczne i moralne zdrowie, dziecęcemi siłami, zanim jeszcze doszły do pełni rozwoju, zdobywają zyski. Cyfry te świadczą wymowniej, niż najwymowniejsze wywody, o tem, że cały proletaryat, cała pracująca klasa, wszyscy ludzie należący, bez względu na wiek i płeć, siły swe oddają kapitalizmowi. od kapitalizmu w zupełnej są zależności i w walce z nim na siebie wyłącznie zdani. Ani państwo, ani t. zw. społeczeństwo, czułe nawet na dręczenie zwierząt i stwarzające nawet specyalne stowarzyszenia dla ich ochrony z zupełną obojętnością przechodzi do porządku dziennego nad kwestyą wyzysku i niszczenia młodocianych sił dzieci. Oficyalne cyfry, ogłoszone przez rząd, wykazują, jak niedostatecznie ustawy państwowe chronią pracę dzieci, jak nie kładą zupełnie tamy nieludzkiej zachłanności, która bez żadnych wyrzutów sumienia, dla zwiększenia zysków, posługuje się tanią pracą dzieci. Kapitalistyczny system produkcyi, wprzęgając w swe jarzmo robotnika, nie pozostawia w spokoju jego rodziny, wypędza do pracy jego żonę i matkę jego dzieci, wypędza i dzieci, niszcząc, rozkładając do szczętu rodzinę, takim nimbem świętości otaczaną, jeśli chodzi o klasy posiadające. Nietykalną jest rodzina i największą troskliwością i pieczą otaczać trzeba dzieci, ale nie rodzinę robotniczą i nie dzieci biedaków. Biedne dzieci nie potrzebują ani specyalnych parków, ani boisk do zabaw, bo one bawić się nie mają czasu, one ciężkie życie najemnej pracy rozpoczynają w zaraniu swej młodości, w dzieciństwie. Wedle dat Statystycznego Urzędu pracy, pracuje 118.622 dzieci w mieszkaniach rodziców, 11.355 u obcych, 1281 dzieci pracuje „samodzielnie“ jako posłańcy, kolporterzy itd. 11.000 dzieci pracuje częścią u rodziców, częścią u obcych. Na każde 100 dzieci, uczęszczających na naukę szkolną, pracuje zarobkowo 9% jedną godzinę dziennie, 15% dwie godziny, 17% trzy godziny, 16% cztery godziny, 25% cztery do sześć godzin, 12% sześć do ośmiu godzin, 4·5% ośm do dziesięciu godzin, 1·6% nawet dłużej, aniżeli dziesięć godzin dziennie. Podkreślić trzeba, że pracę tę wykonują dzieci prócz nauki szkolnej, trwającej też znaczną ilość godzin. Dodawszy pracę szkolną i zarobkową, otrzymuje się dopiero należyte przedstawienie, jakie brzemię pracy narzuca się na słabe, dziecinne barki.

Z pomiędzy dzieci objętych statystyką w czasie normalnej nauki szkolnej, wykonywało przeciętnie pracę w półroczu zimowem 58.275 dzieci czterdzieści godzin tygodniowo, 33.475 czterdzieści do pięćdziesięciu godzin, 7975 więcej niż sześćdziesiąt godzin! W półroczu letniem pracowało 30.752 dzieci czterdzieści do pięćdziesiąt godzin tyg., 25,679 pięćdziesiąt do sześćdziesięciu godzin, a 20.896 dłużej aniżeli sześćdziesiąt godzin. Z powyższych cyfr widać, że dzieci biednych ludzi pracują tak, jak dorośli, a nawet dłużej, aniżeli dorośli! Dla dorosłych robotników fabrycznych ustawowo dozwolony najwyższy czas pracy trwać może 11 godzin podczas, gdy słabe, nierozwinięte dzieci często pracować muszą dłużej, niż 12 godzin!

Jestto niezmytą hańbą obecnego ustroju, że zmusza się do pracy dziesiątki tysięcy dzieci, którym poza nauką szkolną dla zdrowia ich, dla przyszłości i należytego rozwoju społeczeństwa danym powinien być czas na rozrywki, na zabawę, na wzmocnienie zdrowia. Ale wszystkie cenne przepisy hygienistów odnoszą się tylko do dzieci klas posiadających, dziećmi ludzi biednych nie troszczy się burżuazyjna humanitarność, one już w kołysce przeznaczone do pracy, pozostawione są zupełnie na niełaskę wyzysku. Hygieniści każą dzieciom iść wcześnie spać, gdyż to jest dla ich zdrowia konieczne, a kapitalizm każe dzieciom robotniczym pracować nawet w nocy!

Statystyka wykazuje, że nie mniej, niż 35.142 dzieci pracować musi w nocy!

To są wstrząsające cyfry, to są najcięższe oskarżenia obecnego ustroju, to są fakty, które podburzają do buntu bardziej niż najwymowniejsze, najpłomienniejsze mowy i odezwy.

Jakie są skutki przedwczesnej pracy, dzieci, to nie łatwo daje się ująć w cyfry. Cherlactwo całych pokoleń, bujne żniwo dla wszelkich chorób, dla gruźlicy, dla alkoholizmu, dla zakładów karnych, domów dla obłąkanych i nieuleczalnych, to są skutki pracy dzieci, skutki niepozwolenia dzieciom robotniczym, by one rosły i mężniały, by rozwijały się w fizycznem i moralnem zdrowiu. Dzieci prócz tego, że siłą roboczą tanią, są też dla pracodawcy też siłą bardzo wygodną, można je traktować brutalnie można je bić i poniewierać, można w nich zabijać godność ludzką, że z nich nie wyrosną zdrowi, tędzy, uczciwi ludzie, to mniejsza, wszak to dzieci robotnicze, dzieci biedaków!

Z warsztatów i fabryk.

Kraków. Jedyny fabrykant jest w Krakowie, który co kilka tygodni musi się znaleźć na łamach „Metalowca“. Jest to osławiony „radca cesarski“ G ó r e c k i. Jeżeli w Austryi tytuł radcy cesarskiego nadaje się za niesumienność, wyzysk robotnika, lub za największą ilość kalectw, to bezsprzecznie p. Górecki pierwszy zasłużył na to.

Fabryka ta nietylko z tego słynie, że prawie co roku kilka kalek przeważnie chłopców z tamtąd wychodzi, ale i z nadmiernego wyzysku robotnika. Lecz tu już sobie sami tam pracujący robotnicy winni nie należąc do organizacyi.

W jaki podstępny sposób p. Górecki postępuje aby swemu konkurentowi szkodzić, a robotnika narazić na straty niech posłuży następujący fakt: Pan Górecki odmówił robotnika Ch. od swego konkurenta i zapewniał

na słowo „radcy cesarskiego“, że będzie miał stałą robotę, przyczem i wyższą płacę. Naiwny ten robotnik dał się namówić i wstąpił do roboty. Po czterech miesiącach dnia 5 grudnia a zatem przed samemi świętami bez powodu temu robotnikowi mającemu żonę i kilkoro dzieci wypowiedział pracę na dni 14-cie. Gdy się te 14 dni skończyły i robotnik chciał odejść, powiedziano mu przez kierownika Müllera, że może zostać nadal w pracy, lecz zaraz po kilku dniach pracy bez powtórnego wypowiedzenia robotnika tego wydalono, a na skargę w sądzie przemysłowym p. Müller złożył zeznanie, że tego robotnika zostawiono do świąt, co według twierdzenia Ch. nie jest prawdą. Na podstawie tego zeznania robotnik przegrał sprawę. Że tu pan Górecki postąpił nieuczciwie każdy przyzna, gorzej nawet, bo robotnik ten mógł sobie dalej pracować na starem miejscu, gdzie pracował kilka lat i nie potrzebował poznać się z panem „radcą cesarskim“, na to, aby teraz podczas zimy znalazł się z rodziną bez chleba, ale cóż go to obchodzi jeżeli jego utytułowany brzuch jest pełny to inni mogą chodzić o głodzie. Przestrzegamy robotników aby znowu który nie wyszedł na przynęcie p. Góreckiego, jak powyższy robotnik tow. Ch.

Maryampol. W tutejszej odlewarni istnieją jeszcze stosunki jak nigdzie. Wielce mądry majster jak tabaka w rogu po całych dniach gębę rozdziera na robotników, wyklina na czem świat stoi, nie daruje nawet swej rodzonej matce. Robotnicy zaś potulni słuchają cierpliwie jego wyzwisk, boją się go jak ognia bo któżby ich bronił jakby tak np. pan majster się zezłościł i wziął się lepiej do roboty. Zorganizowani nie są, muszą więc cierpieć skutkiem swojej ciemnoty. A pan majster umie wyzyskać ich głupotę i to jeszcze jak. Bierze on roboty na akord a robotnikom płaci lohn od 3 kor. 60 do 5 kor. 20. Odlewy trwają do 12-tej, 1-szej, a nawet później w nocy. Podczas odlewu panuje ogromna atmosfera, cała gisernia pełna gazu, bo okna są na dachu i w ten sposób umocowane że się nie dadzą otworzyć, pana majstra to nic nie obchodzi, gdy się kto upomni klnie dalej i tak idzie dzień za dniem.

Pewien robotnik spadł na żelazo z windą, która się urwała i potłukł się dotkliwie, że ledwo przyszedł do siebie, pan majster klął i wyzywał robotnika. Niedawno temu wyciągano granikiem koło rozpędowe, odlewaczowi nie miał kto pomódz. Granik był zaczepiony na dwóch śrubach, jedna z tych się urwała i koło zmiażdżyło mu nogę. Ale pan majster zamiast postarać się o pomoc klął dalej tego robotnika i tak będzie widocznie dalej postępował, aż trafi raz na mądrego i ten mu zamknie jego potworną gębę. Mówią bliżej znający pana Gusmajstra Stolaża, że on dlatego tak ciągle krzyczy, bo ma nieczyste sumienie i boi się aby raz oliwa nie wyszła na wierzch, a jest przysłowie, ten co najwięcej krzyczy ten się bardzo boi, kto ma masło na głowie na słońce nie wychodzi.

▫▫▫ MAŁY FELIETON. ▫▫▫

Klerykałom do pamiętnika.

Dnia nie przejdzie, aby chryi
Nie było gdzie w parafii:
Tu okradną obraz święty,
Tam znów płacą alimenty,
Tu obłupią, tam zabiją
I tak chryja jest za chryją...

Z lekkiej więc Macocha ręki
Znów ksiądz drapnął z Ostrołęki,
A że w ciemię nie był bity —
Wziął ze sobą depozyty,
Do tej paczki włączył: ditto
„Siostrę“, czy też coś nibyto.

Inny znów klecha gładki
Zabierał się do mężatki.
Dostał za to tęgie lanie
Od oficera żandarmów pranie;
Szablą, batem i ostrogą
Wziął nagrodę nieubogą,
Aż na kolanach klęczał
I litości rzewnie jęczał.

Albo też, dziw nad dziwami,
Księża tańczyli z damami,
W Czeladnej po pokojach
W adamowych strojach...
Nowa więc historya caca
Klerykalny zbiór wzbogaca.

Rozmaitości.

Mięso argentyńskie w drodze. Okręt angielski „Wyandotto“ z mięsem argentyńskiem wyjechał z Buenos Aires dnia 21 grudnia. Część tego mięsa przeznaczona jest dla Krakowa. Należałoby wszelkiemi siłami dążyć do tego, aby mięso argentyńskie wolno było sprowadzać także do zagłębia węglowego.

Samobójstwo w wojsku. Jedno z pism niemieckich zestawiło cyfry, dotyczące samobójstw wśród żołnierzy. Z obliczeń tych okazuje się, że najwięcej samobójstw wśród żołnierzy zdarza się w Austryi. Mianowicie na 1 milion żołnierzy popełnia w Austryi samobójstwo 1253, w Niemczech 632, we Włoszech 407, we Francyi 330, Belgii 244 i Anglii 206.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Kornel Györffy (fabryka towarów metalowych XVI okręg), **Serajewo** (firma **Rahn i Babic**); **Obergeorgenthal** koło Brüx; **Ettlinger i Pforzheim** (firma **Chepp**).
Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).
Nożownicy i kosiarze w Lincu i w Scharnstein firma **Redtenbacher.**
Szlifierze metalowi: Wiedeń (firma **Knassig**), **Marienthal** około Ołomuńca (firma **„Morawiawerke“ Machanek et Comp.**)
Odlewacze i formierze: Gorlice (Wegner); Komotau, Przybram, Brüx (firma Br. **Ungarman**). **Tryest** (wszystkie fabryki); **Rokitzan** w Czechach (firma **Hirsch**); **Praga** (firma **Dörfler i Patera**); **Hodolein** koło Ołomuńca (firma **Kosmoswerke**).
Jubilerzy i złotnicy: Praga (wszystkie zakłady).
Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann**, fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

KOMUNIKAT.

SEKRETARYAT KRAJOWY
Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, II. p.

Baczność, funkcyonaryusze grup miejscowych i stacyj płatniczych!

Zwracam uwagę, że legitymacye członków, którzy wstąpili do służby wojskowej, należy bezzwłocznie z podaniem czasu trwania tejże służby odesłać do sekretaryatu krajowego.

Członków, będących w służbie wojskowej, należy z organizacyi wymeldować, pisząc w rubryce „uwaga“: „powołano do służby wojskowej“ i tu zaraz wymienić przeciąg trwania służby wojskowej.

Upraszam do powyższego ściśle się zastosować.

Za Sekretaryat:
W. Topinek.

Towarzysze-korespondenci!

Jeżeli pismo nasze ma być interesujące dla czytelników, jeżeli ma korzystnie oddziaływać na nasze stosunki, to jest niezbędne, aby towarzysze korespondenci nadsyłali wiadomości do redakcyi „Metalowca“.

Upraszamy również, aby korespondencye były po jednej stronie papieru pisane i zawierały fakty prawdziwe, a nazwiska osób były wyraźnie napisane.

Każda korespondencya musi być najpóźniej we wtorek rano redakcyi doręczona, ponieważ zamknięcie numeru następuje najpóźniej we wtorek o godz. 11 przed południem.

Redakcya.

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“:** Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Stowarzyszenie jubilerów, złotników itd. w Austryi. Sekretaryat: Wiedeń VI., Kopernikusgasse 12.

Zarząd stow. jubilerów, złotników itd. zawiadamia, iż skarbnik stowarz. wypłaca zapomogi w Wiedniu tylko w sekretaryacie w soboty od 10—12 przed połud.

Grupa miejscowa we Lwowie, Ormiańska 19. Kasyer L. Landkusch, ul. Żółkiewska 59a. Listy adresować należy do kol. Landkuscha. Wkładki przyjmuje się w soboty od 8—9 wiecz., w niedziele zaś od 11—12 przed południem.

W te same dni i godziny korzystać można również z biblioteki.

Stacya płatnicza w Krakowie: Kierownik stacyi L. Zahn, Starowiślna 29, przyjmuje wkładki członków do organizacyi.

Bogumin. Z dniem 1 stycznia 1911 r. lokal wszystkich organizacyi wraz z grupą metalowców znajduje się w domu przy ul. Bogumińskiej l. 432. Tamże udzielana będzie bezpłatna porada prawna.

Właściciel: **Franciszek Domes.** Wydawca: **Ludwik Exner.** Odpowiedzialny redaktor: **Andrzej Teller.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.